Nr. 199. Kraków, Środa 21 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i **w Biurze Plichna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 9. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h: — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wędrówka ludów i pomników.

Kraków, 21 kwietnia.

(*k. s.*) Oswobodzenie Galicyi wschodniej z pod jarzma austryacko-polskiego i zjednoczenie jej z Rosyą, jako reszty tej »ruskiej ziemi«, której zbieranie byłoby przez owładnięcie Galicyą zakończone — stanowiło główne hasło nacyonalistów rosyjskich od chwili, kiedy Rosya, pobita na Dalekim Wschodzie, zaczęła szukać kompensacyi na — Bliskim. Metropolita Antoniusz już przed dwoma laty oświadczył publicznie, że zatknięcie rosyjskiego sztandaru na szczytach karpackich jest najbliższym celem dążeń rosyjskich. Rosyjskość Galicyi wschodniej stała się dogmatem, który z postępem agitacyi nacyonalistycznej zaczęły przyswajać sobie sfery coraz szersze, tak że wreszcie przed wojną nie było chyba w Rosyi nikogo, ktoby nie wierzył zapewnieniom Bobrinskich i im podobnych, że Galicya właściwie niczem się nie różni od jakiejś gubernii charkowskiej, czy zgoła wołogodzkiej.

Wielkiem też było rozczarowanie, kiedy Rosyanie, wkroczywszy do Galicyi, przekonali się naocznie, że oprócz Dudykiewiczów, Kołdrów i zbałamuconych przez nich chłopów ruskich, niema w Galicyi tak daleko kogo ani swobadzać, ani — jednoczyć.

Już zupełnie pobieżne rozejrzenie się w stosunkach galicyjskich przekonało najeźdźców rosyjskich, że kraj ten potrzeba dopiero uczynić rdzennie rosyjskim i to uczynić w dosłownem znaczeniu zarówno przez wyrwanie zeń korzeni sześciowiekowej kultury polskiej i młodych pędów ukraińskiej, jak przez wytworzenie w nim żywiołu prawdziwie rosyjskiego.

Nacyonaliści rosyjscy są neurastenikami. Cierpią na nadmierny pospiech i tak zwany »Ideenflucht«. Śpieszą się i zapomniawszy o jednej myśli, chwytają nową. Chcieli za wszelką cenę zebrać resztę ruskiej ziemi i zagarnąć Galicyę. Potem zapomnieli, że wszakże szli do Galicyi jako do kraju rosyjskiego, jęczącego pod jarzmem polskiem i zapragnęli co rychlej uczynić go dopiero — rosyjskim. W tym celu zrodził się w Petersburgu projekt — kolonizowania Galicyi rosyjskimi chłopami z Syberyi. Z kraju bezludnego ma iść kolonizacya do kraju przeludnionego *). Chłop syberyjski, przyzwyczajony orać sochą i bronować gałęzią sosny lub jodły, ma przybyć do Galicyi wschodniej, której kultura rolna ma się do syberyjskiej tak, jak holenderska uprawa ogrodowa do rolnictwa galicyjskiego. Nacyonalizm rosyjski jest w stanie połknąć wszelkie głupstwo, jeśli tylko jest ono »patryotycznem«. Trzysta tysięcy chłopów syberyjskich ma być wpuszczonych do Galicyi wschodniej, niby karpie do stawu, aby z niej uczynić ziemię »odwiecznie rosyjską«. Małorolny chłop wschodnio-galicyjski, który dostaje dreszczów na widok wystawionego na sprzedaż morga ziemi, będzie musiał spokojnie patrzeć, jak na tej ziemi rozsiadać się będą brodaci kacapi z dalekiej Syberyi ze swojem barbarzyństwem i brakiem wszelkiego wyobrażenia o nowoczesnej gospodarce. Tak wygląda »oswobodzenie« i »zjednoczenie« rosyjskie w praktycznem zastosowaniu.

Ale sprowadzenie chłopów syberyjskich do Galicyi nie wystarczy jeszcze do przeistoczenia jej w — Syberyę. Galicya wschodnia ma kulturę i to — kulturę polską, mimo wszystkie zapewnienia dzisiejsze nienawistną sercu rosyjskiemu i obcą umysłowi. Ogniska tej kultury po wsiach zostały już usunięte w znacznej części w sposób tyle prosty, ile skuteczny — oswobodziciele puścili je z dymem...

Powstały jednak miasta, które są polskiemi miastami. Nie można ich po prostu popalić, tak jak to zrobiono z ogromną ilością dworów polskich. Potrzeba polskość z tych miast wschodnio-galicyjskich zdzierać stopniowo, warstwa po warstwie, aż się z czasem dojdzie do korzeni. Na pierwszy ogień mają pójść najbardziej widoczne symbole tej polskości — pomniki mężów dla niej najbardziej zasłużonych, najświetniejszych jej reprezentantów.

»Dziennik Kijowski« przyniósł wiadomość, że w Petersburgu powzięto postanowienie **u s u n i ę c i a z o L w o w a i z m i a s t w s c h o d n i o - g a l i c y j s k i c h w s z y s t k i c h p o l s k i c h p o m n i k ó w**. Jeżeli Kraków dostanie się w ręce rosyjskie, a Warszawa w nich pozostanie, to pomniki te — o ile istnieniem swem wręcz nie obrażają uczuć narodowych rosyjskich (Kościuszko, Kiliński, Bartosz Głowacki), będą przewiezione do tych miast. O ileby zaś okazało się to niemożliwem, umieszczone zostaną na Kremlu moskiewskim, jako trofea wojenne.

Więc wyobraźmy sobie, że niebawem zacznie się w Galicyi ciekawa i jedyna w dziejach wędrówka ludów i pomników. Chłopi syberyjscy zaczną ciągnąć od wschodu ku dolinom Dniestru i Sanu. Natomiast spiżowe postacie Sobieskich, Kościuszków, Mickiewiczów, Fredrów ruszą ku wschodowi.

Jeszcze wojna bynajmniej nie ma się ku końcowi, jeszcze ostateczne postanowienie co do losu Galicyi wschodniej waży się na szalach wojny, a patryoci rosyjscy już zabierają się do roboty, dla której próżnoby szukać w naszym słowniku odpowiedniego nazwiska.

Cóżby się działo dopiero, gdyby Galicya wschodnia rzeczywiście pozostała trwale pod panowaniem rosyjskiem!

*) Kozacy w Galicyi zrobili przecież spostrzeżenie: „E! Tutaj u was nie ma ziemi"... Przyp. red.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 20 kwietnia w południe:

Ogólne położenie niezmienione.

Wzdłuż całego frontu odosobnione walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 21 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 20 kwietnia 1915.

Zachodni teren wojny.

W Szampanii poczyniły nasze ataki postępy.

W Argonach spełzł na niczem francuski atak na północ od Le Four de Paris.

Między Mozą a Mozelą walka działowa była tylko w poszczególnych miejscach gwałtowniejszą. Francuski atak koło Flirey załamał się w naszym ogniu. Koło Croix des Carmes wtargnęły nasze wojska, po wysadzeniu kilku domów blokowych, do nieprzyjacielskiej głównej pozycyi i przyprawiły nieprzyjaciela o znaczne straty.

W walce straży przednich na północ od Avricourt wieś Embermesnil, po chwilowem opróżnieniu jej, zajęliśmy w szturmie. W okolicy wyżyn Sillach na północny zachód od Metzeral rozbiły się nieprzyjacielskie ataki wśród ciężkich strat dla alpejskich strzelców.

Podczas wypadu na szczyt Hartmannsweilerkopf zyskaliśmy na północno wschodniej stronie kilkaset metrów terenu.

Wschodni teren wojny.

Na wschodnim terenie wojny położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Arc. Karol Franciszek Józef w pół.-wschodn. Galicyi i na Bukowinie

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 kwietnia.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

W swej podróży na front wschodni naszych sił wojennych arcyks. Karol Franciszek Józef przybył dnia 19 kwietnia o godz. 7 rano na dworzec w Kołomyi i przyjął sprawozdania komendanta grupy armii, starosty i komisarza rządowego. Następnie w towarzystwie generała kawaleryi bar. Pflanzera-Baltina i jego szefa sztabu generalnego odbył dalszą podróż do Czerniowiec, gdzie arcyks. przyjęli prezydent kraju hr. Meranu i komendant żandarmeryi krajowej pułkownik Fischer. Przy wspaniałej pogodzie oglądnął arcyks. udekorowaną stolicę Bukowiny. Po przyjęciu kilku deputacyj i zwiedzeniu pozycyi artyleryi udał się arcyks. do Sadagóry, gdzie zwiedził dywizyę kawaleryi i dekorował oficerów i żołnierzy. W Zastawie przedstawiono arcyksięciu starostę, reprezentacyę miejską i duchowieństwo. W powrocie spożył arcyksiążę kolacyę u komendanta niemieckiego, generała kawaleryi bar. Marschalla. Po przenocowaniu w pociągu kolejowym udał się arcyksiążę samochodem w dalszą podróż do Horodenki.

Niepowodzenia rosyjskiej ofenzywy w Karpatach.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi ze Sztokholmu:

Rosyanie rozszerzają wiadomości, jakoby z powodzeniem dalej walczyli w Karpatach, jakoby straty sprzymierzonych tamże były ogromne i przeniosły już przeszło 100.000 oraz jakoby z dniem każdym się zwiększały, a stan wojsk sprzymierzonych jakoby był zły, przyczem oświadczają, że nie mieli wcale zamiaru wkroczenia do Węgier, oraz, że wszelkie usiłowania Austryaków, zdążające do ponownego zajęcia obsadzonego przez wojska rosyjskie starorosyjskiego obszaru, odparto.

W związku z tem należy zauważyć: Jeżeli Rosyanie rzeczywiście z góry niczego innego więcej nie zamierzali, niż utrzymanie obszaru starorosyjskiego, to trudno byłoby zrozumieć, dlaczego w ostatnich tygodniach przy ataku na przełęcze karpackie czynili olbrzymie wysiłki **i ponieśli przy tem straty, które według pewnych obliczeń są kilkakrotnie wyższe, aniżeli ofiary sprzymierzonych,** podane ze strony rosyjskiej w sposób przesadny.

Każdy wie, że obsadzenie Węgier odgrywało w planach rosyjskiego sztabu generalnego oddawna wielką rolę. Jeżeli więc teraz kierownictwo armii nagle cel swój ogranicza i wypiera się zamiaru dalszego postępowania, to objektywnie sądząc, nie można się w tem niczego innego dopatrzeć, jak źle **maskowanego przyznania się do bezsilności i potwierdzenie zupełnego niepowodzenia rosyjskiej ofenzywy w Karpatach.**

Przerwa w operacyach na wschodnim terenie wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 21 kwietnia.

Petersburski korespondent »Timesa« donosi, że roztopy wstrzymują wielkie operacye na wschodnim terenie wojny. Także jednak i bez tej okoliczności byłaby nastąpiła cisza a to ze względu na to, aby wojska mogły wypocząć oraz ze względu na konieczność nowego rozdziału wojska.

Projekt przyjaciela pokoju.

W sobotnim numerze »N. Wiener Tagblatt« znajdujemy artykuł wstępny p. t.: »Przełomowa godzina ruchu pokojowego«, pióra dra Elsnera, prezydenta senatu i wiceprezydenta austryackiego związku pacyfistycznego »Para pacem«. Artykuł jest oschły i ciężki, mimo to ciekawy już choćby ze względu na to, że ukazuje się w — Austryi, ale także nie bez wartości jest on i z tego powodu, że daje pewne projekty natury wprawdzie ogólno-pacyfistycznej, a jednak z wyraźną konkretną tendencyą polityczną.

Autor, obznajomiony doskonale z całym ruchem pacyfistycznym, podaje najprzód pokrótce jego dotychczasowy rozwój i postępy, głównie uwzględniając stronę prawniczą różnych projektów i rezolucyj, uchwalanych na kongresach pokojowych. Na podstawie tego przeglądu stwierdza, że ruch pokojowy w ostatniem sześćdziesięcioleciu osiągnął znaczne sukcesy, zwłaszcza w zakresie uczynienia wojny bardziej ludzką, atoli do głównego celu: usunięcia wojny albo zmniejszenia zbrojeń, wcale się nie zbliżono. Wskutek bowiem »międzypańswowej anarchii« nie można dziś od żadnego państwa żądać złożenia lub choćby rozluźnienia zbroi, póki całość jego stanu posiadania i potęgi nie jest w inny sposób zagwarantowana. Tę ochronę terytoryalnej całości może zabezpieczyć tylko zgoda wszystkich, albo prawie wszystkich państw świata na to, żeby ogólny stan posiadania w pewnej oznaczonej chwili ustalić i wzajemnie go sobie zagwarantować. — Na to zaś nie potrzeba aż politycznej organizacyi państw całego świata, wystarczy do układu pokojowego dołączyć układ, któryby, nie naruszając praw zwierzchnictwa, ani samodzielności żadnego państwa, objął wzajemną gwarancyą ustalone stosunki posiadania, wraz z koloniami i wszystkiemi przywilejami użytkowymi, jako to: przejazdy, kopalnie i t. p. Oczywiście do takiego układu trzebaby zaprosić i neutralnych. Na zarzut, że takie układy już nieraz łamano i że zwłaszcza obecni wrogowie dwuprzymierza niegodni są kredytu politycznego, odpowiada autor: Nie idzie tu o układ między poszczególnemi państwami, lecz o to, że naprzeciw każdego państwa stoi ogół wszystkich innych państw, jako strona kontraktująca i gwarantująca; ponadto zaś, taki układ ma stanowić tylko fundament przyszłego gmachu pokojowego, na którym wzniosą się dalsze gwarancye bezpieczeństwa.

Przedewszystkiem tedy umożliwi się przez to powstanie **światowego sądu rozjemczego, obowiązkowego** i bez ograniczeń. Dotychczas państwa godziły się na sądy rozjemcze tylko co do drobniejszych kwestyj, nie wkraczających w zakres »żywotnych interesów« państwowych Gdyby z pod wyroku sądu wyjąć rozstrzyganie takich kwestyj, jak n. p. ta, czy prawnym tytułem do posiadania jest ostatni czy dawniejszy nabytek, wtedy mógłby powstać nie tylko stały trybunał rozjemczy, lecz także stała międzynarodowa komisya badająca i stały komitet wykonawczy; a gdy na tej podstawie dojrzeje przekonanie, że każde państwo pod względem kulturalnym i gospodarczym tylko zyskuje, mając w sąsiedzie silnego w kapitał odbiorcę i godnego rywala na polu kulturalnem, wówczas i rozbrojenie pójdzie łatwiej.

Dotychczas nie można było przeprowadzić takiego ustalenia, ponieważ gwarancya co do »status quo« wymagałaby od pewnych państw zrzeczenia się zdobyczy lub rewanżów. Ale wojna obecna dowiodła, że nawet sojusze nie zabezpieczają powodzenia w polityce zdobywczej, oraz że ofiary przewyższają wartość nabytków. Autor nie roztrząsa kwestyj zasadniczych, czy wieczny pokój jest czy nie jest utopią, mówi też wciąż nie o pokoju »wiecznym«, lecz »stałym«; kładzie nacisk głównie na to, że teraz jest chwila stosowna, aby doświadczenia tej wojny wyzyskać dla jeszcze jednego dalszego, a bardzo ważnego etapu w ruchu pokojowym i sprawę owej wzajemnej gwarancyi terytoryalnej postawić na porządku dziennym. Dotychczas wszystkie próby pacyfistyczne rozbijały się tutaj o pewien punkt martwy; dziś należy z chwili skorzystać i punkt ten usunąć, inaczej wszystkie przyszłe kongresy pokojowe naprróżno będą się mozoliły. Autor zwraca usilnie uwagę towarzystw pacyfistycznych w państwach neutralnych na ten moment i wzywa je, by już teraz wpłynęły na swoje rządy, iżby w jakiejś oficyalnej formie oświadczyły gotowość przystąpienia do takiego po-

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

75 (Ciąg dalszy).

Pobiegnie. Gdzieśindziej biedz nie może. Wszystko pogruchotane i niema już drogi, co wstecz wiedzie. Poco myśleć o tem, co b y ł o: już niema, nie będzie, być nie może. Co będzie robił? — t a m pobiegnie! A potem? — mniejsza! Czy po t e m może zgoła być jakiegokolwiek p o t e m! Ale poprzez męty zmysłów rozszalałych stare nawyknienie wciskać poczęło do głowy rozumowanie zimne, jak gwóźdź, wbijający się do mózgu rozpalonego: jak? Jeśli wraz z marzeniami przepadły owoce pracy dotychczasowej, jeśli przepadła nietylko Leśniczówka, ale i fabryka u jej boku (a juści przepadła!), to on stracił grunt pod nogami, to ten domek, na który patrzy, ten domek, obwieszony różami, gdzie złoto kąpie się w złocie, jest mu nie nowym celem życia uchwytnym, lecz niedostępnem mamidłem. A on do tego domku musi biedz, wbrew wszelkim przeszkodom tam pobiegnie. Nie czas teraz na upajanie się wspomnieniem: trzeba źródło nowych wspomnień wynaleźć, odkopać, bodaj stworzyć! źródło, którego żadna posucha nie zmoże.

Wstał i ścieżkami naprzełaj przez pola, poszedł szybko ku widnej zdala drodze, wiodącej z powrotem do miasta. Szedł nią, zatopiony w myślach, roztrząsając nie pytanie „czy?", ale pytanie „jak?", gdy samochód zdążający do Nizzy, minął go, zatrzymał się nagle, i Skowyra posłyszał głos kobiecy:

— Panie Michale! — wołała pani Wanda Perlicka, — niechże pan ze mną siada. Przecież musimy ze sobą pomówić. Wiem wszystko: Olga mi powiedziała. Jacy wy jesteście skryci! Nie domyślałam się niczego, i tak nagle dowiaduję się, że już jesteście po słowie. Ja czułam, że coś się święci, — mnie nie tak łatwo wywieść w pole! — bo Olga miała tak dobre partye: i taki hr. Drachenberg (przyszły namiestnik Bukowiny!) i taki pan Oyczyc, bogacz! Ale nie; wciąż jeno zwlekała: ani tak, ani nie; — ja zaraz zgadłam, że jej serduszko zajęte! Jak chodzi o szczęście dziecka, ja się zgadzam, choć tamte partye... Niech już będzie; byle „on" nie robił trudności! No, niechże pan siada. „Bataille des fleurs"... Przedstawię pana pułkownikowi...

— Pani wybaczy... Jestem zajęty... Muszę się przejść. Nie chcę w tej chwili zabierać jej czasu...

— Oj, ci zakochani! I Olga nie chciała ze mną jechać. Dobrze, ale niech pan wpadnie wieczorem.

— Nie omieszkam...

Gdy samochód odjechał, pan Skowyra jął znów porządkować myśli. Miał wrażenie, że prąd go ponosi, a on stracił ster z ręki. Więc są po słowie? Poco myśleć nad tem „jak?", gdy bieg wypadków toczy się wprzód i jego za sobą porywa. Są po słowie? Takiego słowa nie pomni, któreby nazwać można „po słowie?". — Zgoła słów padło mało, tak mało! Bo słów nie było potrzeba. Szedł teraz wybrzeżem morskiem, wpatrując się w drobne fale swywolne, trzepiące się o brzeg ruchem leniwie rozkołysanym, i fale rozkołysane kołysać jęły i jego myślami: fale, kojące miarowem chlupotaniem łagodnem, zamaszystem, a śpiewnem:

Śmieją się oboje
W radosnym zachwycie:
Ręka w rękę, w dwoje
Raźniej iść przez życie!
Hej, hej! Dana-dana! trzpiot, lecz chwat z chłopaka!
Hej, hej! Dana-dana! — »Daj aśćka buziaka!«

Trzy razy za falami rozśpiewanemi powtórzył tę zwrotkę, nim wspomnienie się zbudziło i związało ją z „głosem srebrnym", rozlegającym się tak prosto, tak szczerze i tak ciepło, ze stoków Leśniczówki. Urwał, syknął, przeszedł na drugą stronę drogi, poza palmy, i kroku przyspieszył, by co prędzej zanurzyć się w potok ludzki, stłoczony na „Promenade des Anglais" w oczekiwaniu walki kwiatami. Prześlizgując się pośród tłumu, dotarł w końcu do swego hotelu, gdzie portyer wielojęzyczny poprosił go zaraz do telefonu, gdyż pan baron Borsuk dopytuje się właśnie o niego pilno. Przyłożył do ucha słuchawkę, — „halo-halo!" — i zaraz odezwał się głos barona:

— To pan? drogi szwagierku? Bardzo się cieszę! Tylko załatwicie to piorunem, bo czasu szkoda! Nieprawdaż, że szkoda czasu! — taki kąsek! Cieszę się, wszystko ułatwię, nie trap się o nic! Pieniędzy będzie w bród: dla mego szwagra beknąć musi „société internationale de Kozia Gorka" porządnie! Czekaj pan w domu, zaraz przyjadę!

— Panie dyrektorze! — wołał znów na Skowyrę portier usłużny, — jakaś pani oczekuje go w czytelni. Zaraz zawołam g r o o m a. Fred! Zaprowadź pana dyrektora do czytelni, — zielony salonik na lewo, — i nie wpuszczaj nikogo, póki pan dyrektor nie zadzwoni!

W zielonym salonie na lewo pan Skowyra zastał panią Borsukową. Pani Irena była blada, zapłakana i tak zmieniona, że ledwie ją poznał. Poskoczyła ku niemu żywo, chwyciła go za obie ręce i głosem, przerywanym łkaniem tłumionem, mówiła szybko:

— Dziś rano dowiedziałam się o przyjeździe pańskim; odrazu tu przyjechałam i odtąd na pana czekam. Niech mię pan ratuje! pan człowiek taki prawy i pan jeden ma może na „niego" wpływ jakiś. „On" tak się z panem liczy! Pan wie, jak ja „jego" kocham, mego męża! Ja nie chcę go utracić, mimo wszystko nie chcę! Co robić? to takie straszne! Jak ja to panu powiem, nie spaliwszy się wstydem! Ale kto mię poratuje! Mama...?! Pan tylko jeden. Wczoraj wyjechałam samochodem do znajomych do Cannes bez męża, bo mówił, że ma konferencyę bardzo ważną; spotkałam ich w drodze, więc wróciłam do domu. Wchodzę i zastaję ich dwoje: Olgę z moim mężem! Nie myśleli, że ktoś nadejść może i nawet drzwi nie zamknęli! Stanęłam, jak skamieniała, i głos zamarł mi w piersi. A mój mąż zrywa się i z miną wyniosłą, którą mię zawsze przeraża i uśmierza, powiada mi sucho: „Tylko bez krzyków, moja droga! Trzeba umieć przymykać oczy, kiedy się jest żoną Borgii! *Du reste, ça ne tire, pas à consequence*". A moja siostra dodała: „*Ma chere, n'oublie pas, qu'il faut laver son linge sale en famille! Pas d'éclat; j'arrangerai l'affaire et tu aura ton Borsuk cher à toi toute seule!*" I zuchwale obróciła się na pięcie w swej pidżamie błękitnej. To takie straszne, takie obrzydliwe, a ja i tak nie chcę męża stracić! Bądź co bądź, nie chcę go stracić! Drogi panie Michale, co robić? Niech mię pan ratuje: ja swego szczęścia nie chcę przeżyć!

Pan Skowyra, choć paru wtrąconych zdań francuskich nie zrozumiał, pojął wszakże dosyć, by dostać w łeb obuchem. Jak ogłupiały stał przed niewiastą zrozpaczoną i tarł ręką czoło, by rój cisnących się myśli strasznych potłumić, bo pilniejsza, znaleźć dla tej kobiety biednej bodaj słowo pociechy, jeśli nie zarady. Ale żadnej myśli wycisnąć nie mógł z mózgu; nie nasuwało mu się nawet żadne słowo bezmyślne.

— Co robić? Drogi panie Michale, co ja mam robić? ja męża stracić nie chcę, nie mogę!

W tej chwili z poza drzwi zamkniętych doleciały słowa żywej sprzeczki, potem odgłos kroków pośpiesznych i snać g r o o m, stojący na straży, w bok się zatoczył, bo drzwi rozwarły się z rozmachem, ukazał się w nich bar. Borsuk rozsierdzony i, stanąwszy z założonemi rękami w progu, zawołał:

— Ah. — takie buty?! Dogadaliście się ze sobą? Tego, właśnie tego, było mi jeszcze potrzeba! *Toute la lyre!* Niema głupich! Życzę przyjemnej zabawy i padam do nóg!

I wybiegł, trzasnąwszy drzwiami.

(C. d. n.)

wszechnego układu co do wzajemnej gwarancyi terytoryalnej.

Wszelkie inne projekty pacyfistyczne, jakie się teraz wyłaniają, są — zdaniem dra Elsnera — albo niewykonalne, albo są zdolne zdyskredytować tylko sam ruch, albo też należą przed forum przyszłych międzynarodowych konferencyj pokojowych. I tak niewykonalnym jest n. p. projekt zakazania na przyszłość wszelkich sojuszów, któż bowiem uwierzyłby, że Austro-Węgry i Niemcy zerwą swój sojusz? Byłoby też naiwnością żądać już przy tym pokoju zakazu »aneksyi bez zupełnie swobodnego przyzwolenia ludności«. Znaczyłoby to imputować zwycięzcom, żeby przed aneksyą, którą uważają za konieczną, starali się wpierw o zezwolenie ludności, chociażby nawet byli pewni, że ich nieprzyjaciel w razie swego zwycięstwa wcaleby się o takie zezwolenie nie troszczył i chociażby reszta państw nie miała nic przeciw takiej aneksyi. W przyszłości jednak, po przyjęciu takiej fundamentalnej klauzuli pokojowej, jaką proponuje dr Elsner, aneksye byłyby wogóle wykluczone. Bez niej trwały pokój będzie niemożliwym, gdyż tak zwana swoboda narodów stanowienia o sobie samych, będzie źródłem ciągłych groźb wojennych; premią za podjudzanie obcych narodów będą nabytki terytoryalne, opór zaś ludności, wzburzonej przez kłamliwą prasę i fanatyczną agitacyę, rozbije się wszelkie lojalne »porozumienie narodów«.

Tyle dr Elsner. Jasnem jest, że w ostatnim ustępie jego wywodów chodzi mu o Belgię. Jak oceniać jego projekt? Mniejsza o praktyczną możliwość przeparcia go; ale to widać, że z dra Elsnera przemawia może nie utopista, ale za to wyłącznie prawnik, ufający w zbawienność formułki. Petryfikacya pewnego politycznego stanu posiadania może wprawdzie zabezpieczyć pokój na czas jakiś, o ile na to istnieje jakaś egzekutywa. Niema tu mowy o egzekutywie wojennej, ani takiej, jaką polecał Leibnitz w roku 1677, mianowicie, aby królowie składali trybunałowi rozjemczemu pewną wysoką kaucyę, którąby przepadała w razie niestosowania się do wyroków sądu. Dziś sama gwarancya moralna, zwiększenie liczby kontrahentów, możeby wystarczyła na czas pewien. Tylko, czy narody rozwijające się, takie, jak n. p. Japonia, dadzą się powstrzymać od dalszych zdobyczy, czy nie będą odczuwały jako strasznej krzywdy dla siebie takiej petryfikacyi, która nawet nie próbuje wprowadzić jakiegoś surogatu sprawiedliwej równowagi międzynarodowej. **Zwłaszcza my, Polacy, musielibyśmy uważać taką formułkę za zniszczenie wszystkich naszych nadziei.** Jeżeliby pokój po obecnej wojnie miał jeszcze ustalić dotychczasowy terytoryalny i polityczno-narodowy stan Polski, to zaiste pięknie podziękowalibyśmy drowi Elsnerowi za jego fatalną formułkę.

Oryentacya polityczna w Chorwacyi.

II.

Zagrzeb, 12 kwietnia.

(Gwałtowne przeobrażenia. — Koalicya chorwacko-madziarska i hr. Tisza. — Koalicya serbsko-chorwacka. — Jej powstanie, rozmach i upadek. — Hasło odrębności chorwackiej. — „Stronnictwo prawa". — Dwulicowość koalicyi. — Reakcya po sarajewskim zamachu. — „Hrvatska" i „Dom". — Pochwała wojsk chorwackich. — Wzajemność słowiańska a ideały narodowe Chorwacyi. — Chorwaci a Madziarzy. — Rola nacyonalizmu madziarskiego. — Aspiracye Rosyi, a małe ludy słowiańskie. — Barbarzyństwa wojsk rosyjskich. — Enuncyacya „Union". — Rozczarowanie Serbii. — Problem środkowo-europejski).

W ostatnich czasach znamienne czytamy w dzienniku „Hrvatska" artykuły, ilustrujące żywo kierunek i charakter oryentacyi politycznej przeważającej części Chorwatów. I tak n. p. w artykule wstępnym p. t.: **„Pochwała chorwackich wojsk"** (nr. 995 in.), z racyi zajęcia Kirlibaby i okolic przez chorwacką obronę krajową i legiony polskie, nawiązując do licznych w prasie niemieckiej i węgierskiej pochwał pod adresem Chorwatów, podkreśla dziennik uświadomienie narodowe i państwowe chorw. żołnierzy:

„Chociaż przeciwnikiem ich (t. j. chorw. żołn.) był pokrewny im naród rosyjski, nie zachwiali się, ani też **nie dali się uwieść próżnym frazesom o słowiańskiej wzajemności**"... „Chorwaci dziesiątki lat uczą swój naród, że **miejsce jego obok ludów monarchii Habsburskiej**, że on musi sobie w tej monarchii wywalczyć warunki samoistnego, państwowego bytu, że w oddzielnym, chorwackim, niezawisłym organizmie ma pracować nad swoim postępem, oraz pomnażaniem blasku i powagi Najwyższego Domu"...

.....Żołnierz chorwacki wie dobrze, że **Rosyanie pragną go oderwać od jego prawowitego króla** i poddać go mordercy Karagjorgjevićowi, że chcą zeń uczynić serbskiego niewolnika. — Dlatego zaświadcza on dzisiaj swem bohaterstwem przeciw takim usiłowaniom, przelewa krew za swego króla, gdyż jest przekonany, że **nie masz dlań szczęścia i bezpieczeństwa w losach, jakie mu zgotować pragnie rosyjskie okrucieństwo.** — Chorwacki żołnierz wie dobrze, że, walcząc o byt monarchii, walczy zarazem za swoją w niej przyszłość".

Równocześnie jednak dodaje organ narodowej partyi chorwackiej niezmiernie ciekawy i śmiały komentarz do pochwał austryacko-węgierskiej prasy, które tutaj pomijamy, jako znane już z dzienników wiedeńskich: „...lecz my się nie zadowolimy pustemi słowami, a żądamy, **by po słowach nastąpiły i czyny**, aby się ucieleśniły sprawiedliwe, naturalne, do wzmocnienia monarchii, ale także i narodu chorwackiego zmierzające dążenia. — Chrobry żołnierz chorwacki nie zapomina i w momencie największego niebezpieczeństwa o swej ojczyźnie... Ten sam żołnierz chorw., który umie na polu walki porachować się z wrogiem, **nie będzie mniej gorliwym w walce pokojowej**, kiedy zażąda, by mu oddano to, co mu się słusznie należy".

Znamienne są też słowa, jakie czytamy w tym samym przedmiocie w organie ludowców, posła dra Stefana Radića (w swoim czasie prelegenta i w Krakowie), p. t. „Dom".

„Czegokolwiek żądają Madziarzy — czytamy tam — tego samego żądamy i my, gdyż krew nasza cenną jest tyleż, co i krew madziarska, a o bohaterstwie naszem powiedział sam hr. Tisza, że nie ustępuje ono w niczem madziarskiemu, wobec czego **zasługuje na taką samą co tamto nagrodę.** Tylko że my i wojska swoje (t. j. chorw. obronę krajową) i gospodarczo-finansową samoistność musimy **zabezpieczyć od Madziarów**, a nie od Austryaków.

„I Chorwacya jest samodzielnem królestwem, w myśl ustaw i odwiecznego prawa „po-siostrą" Węgier, a więc z niemi równouprawnioną; cokolwiek więc da się Madziarom, względnie Węgierskiemu Królestwu, to samo musi być danem Chorwatom t. j. Królestwu Chorwacyi".

W odniesieniu do systemu walki Rosyi i gospodarki jej w ziemiach zabranych, na uwagę zasługuje inny artykuł „Hrvatski" (w nr. 996) p. t. **„Jak Rosyanie gospodarowali na Bukowinie i w Galicyi?"** Jak w mało którem z pism słowackich w Austryi, nazywa się tu dzieło barbarzyństwa rosyjskiego po imieniu i dosadnie się określa uzurpowaną sobie przez Rosyę rolę „wyswobodzicielki" Słowian austryackich.

„...Ze sprawozdań tych wypływa — czytamy w dziennikach chorwackich — że dzikość rosyjska wzmogła się mimo kulturalnej pracy całych pokoleń. **Brutalność i piekielne okrucieństwo — to cechy pionierów rzekomo idei zjednoczenia Słowiańszczyzny.** Rosyanie pragną wejść do Carogrodu, pragną Adryatyckiego morza! Oni się obwołują sami obrońcami słabych narodów! Lecz jeśli przyglądniemy się, jak owi „wyswobodziciele" i „obrońcy" postępowali na Bukowinie i w Galicyi, wtedy dopiero będziemy mogli sobie przedstawić, coby się stało, gdyby istotnie do tego doszło, do czego Rosyanie dążą, gdyby mianowicie zawładnęli Carogrodem i całym półwyspem bałkańskim aż do Adryatyckiego morza. — Cierpienie i niedola nieszczęśliwej ludności bukowińskiej i galicyjskiej są tak wielkie, że opisów ich czytać nie można, **aby nie przekląć tych potworów w ludzkiem ciele**, które wszędzie, dokąd przyjdą, przynoszą okropności i przerażenie. Oni grabią, oni palą, kradną, gwałcą kobiety, pastwią się nad mężczyznami, rozbijają, sieką, zanieczyszczają i bezczeszczą wszystko — słowem wpadają w szał wściekłości.

Nie chcemy i nie możemy twierdzić, że wszyscy są tacy. Bywali i tu i tam lepsi i uczciwsi, którzy nie chcieli rąk kalać ohydnemi zbrodniami; lecz tacy — to jednostki, białe kruki z pośród setek tysięcy czarnych. Zachodnio-europejscy publicyści, przeważnie nie mający pojęcia o Rosyi, pisali, jaki dobroczynny wpływ miał na moralność wojsk rosyjskich zakaz rozsprzedaży i picia alkoholu w Rosyi! Lecz jeśli owe rosyjskie wojska, co wdarły się do Galicyi i na Bukowinę, były trzeźwe, to w takim razie należy więcej bać się trzeźwego żołnierza rosyjskiego, aniżeli pijanego".

W innym wreszcie artykule (nr. 999) omawiając broszurę publicysty austryackiego Muninap. t. „Austrya po wojnie", zaznacza tenże sam dziennik chorwacki stanowisko Chorwatów wobec Serbii i szowinistycznych dążeń nacyonalistów serbskich, którzy, wyzyskując szlachetne uczucia jedności plemiennej i braterstwa wielu Chorwatów (w koalicyi), zyskali znaczny wpływ i znaczenie na ziemiach chorwackich, zdołali sobie zyskać nawet poparcie u rządu na to tylko, aby dopomódz tajnej agitacyi w jej nieprzyjacielskich wobec kraju i państwa działaniach, lekceważących najzupełniej i wrogich dla narodowych i polityczno-państwowych interesów Chorwacyi. Taktyką obłudy i podejścia dosięgła propaganda serbska bardzo problematycznych celów, wobec których zachwiała się cała budowa jej organizacyi; straszne zaś skutki jej przewrotnych, nieetycznych dążeń ponoszą dzisiaj Serbowie sami na skórze własnego kraju. — Tu powołuje się „Hrvatska" na ważną w tym samym przedmiocie enuncyacyę organu Staro-Czechów, „Union", którą tutaj ze względu na jej znaczenie przytaczam w przekładzie:

„Serbia musiała się już dzisiaj przekonać, że jej rachunek, z którego stanowczy wyprowadzała wniosek o wewnętrznem niezadowoleniu w Austro-Węgrzech, najzupełniej okazał się jałowym. Gdyby się Serbia wcześniej była zakrzątnęła około zapoznania się z ideologią austro-węgierskich Słowian, nie przyszłoby było zapewne do owej tragicznej krzyżowej drogi. Słowianie w Austro-Węgrzech okazują w tym historycznym momencie głębokie **zrozumienie rzeczywistości** i dają dowód, że się w daleko większej mierze **otrząsnęli z romantyzmu**, aniżeli ktokolwiek mógł był przewidywać. Musimy szczególny nacisk położyć na fakt, że nasze przygotowanie obrony posiada głębsze znaczenie. Kto widział naszych braci, idących na pole walki; kto widział ich powagę i radość, musi przyznać, że tu działała nie tylko dyscyplina, lecz, że ich także i coś innego jeszcze naprzód pędziło. Nie skłamiemy, jeśli powiemy, że wszyscy oni mniej lub więcej instyktownie odczuwali, że zagrożone są ich prawa, prawa zdobytej przez nich wyższej kultury. Bronimy państwa wewnętrznej samopomocy, strzeżemy granic środkowo-europejskiego problemu, bo przecież on jest problemem naszego bytu. Czują to i nasi wojownicy, uczucie to pod wielu względami pociesza ich i dźwiga". *Pajo.*

Banki lwowskie.

„Dziennik Kijowski" otrzymuje z kół miarodajnych następujące informacye o bankach lwowskich w chwili obecnej:

Przed zajęciem Lwowa urzędowało w tem mieście piętnaście banków i czysto hipoteczne galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie. Ze wspomnianej liczby banków — dwa, a mianowicie: Bank krajowy i Bank przemysłowy miały ściśle charakter krajowy, jako założone przez Galicyę i będące jej własnością. Z pozostałych trzynastu banków, stanowiących własność prywatną, cztery były samodzielne: Bank hipoteczny, Galicyjski ziemski Bank kredytowy, Bank kupiecki i Galicyjski Bank ludowy. Dziewięć innych — stanowiły filie banków wiedeńskich, między innemi także Banku austryacko-węgierskiego.

Z chwilą opuszczenia Lwowa przez władze austryackie, zawiesiły urzędowanie wszystkie powyższe banki, z wyjątkiem Banku przemysłowego, który nie wstrzymał swoich normalnych czynności, nawet w dniu wkroczenia wojsk rosyjskich. Wkrótce wznowiły urzędowanie inne także instytucye lwowskie: Bank krajowy, Bank hipoteczny, Bank kupiecki, Ziemski Bank kredytowy i Bank ludowy. Wobec stałego urzędowania Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego stwierdzić należy, że od kilku miesięcy funkcyonują wszystkie instytucye krajowe i samodzielne; stwierdzić to należy w imię prawdy i dla uchylenia wszelkich wątpliwości, najbardziej przykrych i niepożądanych dla banków rosyjskich. Podkreślić nawet należy zjawisko w dziesiejszych stosunkach nadzwyczaj dodatnie, za jakie uważać trzeba, ze względu na moratoryum, normalne urzędowanie wszystkich bez wyjątku sześciu większych banków we Lwowie, które w zupełności mogą zaspokoić obecne wymagania kredytowe. Bank przemysłowy n. p. nie wykazuje obecnie obrotów mniejszych — w dziale przemysłowym — niż lat ubiegłych; sposób i tempo udzielania kredytów w banku tym nie uległy żadnym ograniczeniom.

Bank przemysłowy, jako urzędowy orędownik przemysłu galicyjskiego, wywiązał się chlubnie ze swego zadania w czasie obecnym, mimo bowiem zmian, zaszłych na terenie galicyjskim, uruchomione zostały, z wyjątkiem jednej, wszystkie fabryki, zgrupowane około Banku przemysłowego. Zaznaczyć trzeba również, że z zakresu obecnej swej działalności Bank przemysłowy nie wyłączył innych także fabryk, które też, dzięki jego interwencyi, zostały w ruch puszczone.

Mglisto przedstawia się puszczona w prasie sprawa eksploatacyi soli potasowych. Od kilku miesięcy krążą o niej rozmaite pogłoski, przekręcane przez informatorów, nie mających najmniejszego pojęcia o tem przedsiębiorstwie. Najpewniejszym może być informatorem w tej sprawie Bank przemysłowy, jako współzałożyciel i jedyny gerant „Akcyjnego Tow. dla eksploatacyi soli potasowych". Z tego tedy kompetentnego źródła czerpiemy następujące informacye: Celem wyzyskania obfitych pokładów soli potasowych w powiecie kałuskim, w r. 1914 Wydział krajowy łącznie z Bankiem przemysłowym i uwzględnieniem akcesu spółki „Kali" — wiertnicze — założył akcyjne Tow. z kapitałem 10 milionów koron. Wydobywanie soli miało się rozpocząć w ubiegłej jesieni, kiedy miała być ukończona budowa domów fabrycznych i instalacya maszyn. Stanęła temu na przeszkodzie wojna obecna. Przerwa ta jednak nie zmieniła w niczem dotychczasowych stosunków prawnych Towarzystwa i tylko gremium jego akcyonaryuszów o sprawach Towarzystwa decydować może".

KRONIKA.

Kraków, 21 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Wiosna. Od kilku dni mamy nieprzerwanie szereg pięknych słonecznych dni wiosennych. Niezwykłem podniesieniem temperatury odznaczał się zwłaszcza dzień wczorajszy. Słońce grzało przez cały dzień silnie, powietrze było ciepłe, wiatru ani śladu. Po ostatnim deszczu zaczęły szybko przybierać się zielonością nasze planty, kasztany okryły się pięknemi pączkami, a krzewy wszędzie rozwijają się i zielenią coraz bardziej. Na plantach rozpoczęli ogrodnicy miejscy w wielkich rozmiarach prace około klombów i kwietników przy pomocy robotnic i robotników, którzy nadto grabią i porządkują trawniki.

W tym roku posiadają planty jednę ozdobę wojenną, jakiej dawno nie było. Są to liczne gniazda gawronów, mieszczące się na kasztanach plantacyjnych, zwłaszcza w okolicach teatru miejskiego i ulicy Kopernika. Stada tych ptaków, spędzonych z okolic kraju do miasta odgłosami strzałów, gromadzą się na drzewach i kraczą niefrasobliwie, nic robiąc sobie nic z tych licznych utrapień, na jakie narażona jest obecnie ludność krakowska. Niewyewakuowani ci mieszkańcy kasztanów krakowskich mają licznych wrogów wśród spacerowiczów na plantach, którzy domagają się, by straż miejska gniazda ich usunęła. Nie brak nawet i takich nerwowców, których krakanie gawronów doprowadza do rozpaczy. Na razie usuwanie gniazd gawronich z kasztanów plantacyjnych byłoby bezceliwe, gdyż w obecnym czasie ulepiłyby sobie gniazda natychmiast gdzieindziej. Gniazda te można będzie skutecznie usuwać z plant dopiero wtedy, gdy zniosą jaja. Tymczasem trzeba znosić cierpliwie krzykliwy koncert stworzeń, bardzo mało muzykalnych.

Z wiosennych dni korzystają w całej pełni nieliczni mieszkańcy, pozostali w mieście. Na plantach i Błoniach snują się szeregi osób; panie w wiosennych już strojach, mężczyźni bez zarzutek. W niektórych kawiarniach ustawiono już stoliki na chodnikach »sub Jove«; skwapliwie zajmują je goście, żądni świeżych wiadomości dziennikarskich.

Coraz pomyślniejsze wieści z terenu wojny, oraz przecudna aura wiosenna, składają się na coraz lepszy humor i dobry nastrój Krakowa. Nawet neurastenicy czują się lepiej; widocznie kąpiele słoneczne są najlepszem lekarstwem na nerwy.

Przygotowania do ewakuacyi Krakowa. Biuro wojskowe dla spraw ewakuacyjnych w tutejszym magistracie dzisiaj prawdopodobnie ukończy wygotowywanie legitymacyj na pobyt w twierdzy dla osób cywilnych, w służbie wojskowej pozostających, oraz dla ich rodzin. Są to przeważnie robotnicy magazynowi i t. d., zamieszkali w Woli Justowskiej, Przegorzałach, Toniach i t. d. Legitymacye doręczą im odnośne władze wojskowe. Osoby te objęte są osobnym spisem wojskowym i na wypadek oblężenia przyjmie je wojskowość na swoje utrzymanie.

Komisya ministeryalna dla obwałowania Wisły. Od niedzieli dnia 18 b. m. bawi w Krakowie komisya ministeryalna dla obwałowania Wisły od Krakowa do Oświęcimia. W komisyi bierze udział: z ramienia ministerstwa robót publicznych radca min. Opolski, z namiestnictwa galicyjskiego starszy radca budownictwa Dujanowicz, z Wydziału krajowego starszy inżynier Korasadowicz, z kierownictwa regulacyi Wisły starszy radca budownictwa Regiec i dwóch delegatów wojskowości.

Jak się dowiadujemy, przy robotach około obwałowania po raz pierwszy użytych zostanie w myśl ogłoszonej dawniej zapowiedzi ministerstwa 7000 jeńców rosyjskich. Jeńcy owi będą pomieszczeni w 100 barakach, których budowa rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Egzamina dojrzałości uczenic. Zakład naukowy im. H. Kaplińskiej w Krakowie, ulica Gołębia 5, podaje do wiadomości, że uczenice, chcące złożyć egzamin dojrzałości, winny nadesłać swe podania do Rady szkolnej krajowej w Białej na ręce dyrekcyi Liceum najdalej do końca kwietnia.

Dla dzieci urządza Uniwersytet Ludowy w niedzielę 25 b. m. zamiast zwykłej pogadanki — wycieczki pod kierownictwem sił odpowiednich. Dzieci, mające ponad 9 lat, udadzą się za miasto (prawdopodobnie na Panieńskie Skały). Poleca się zabrać ze sobą podwieczorek i cieplejsze ubranie. — Dzieci młodsze udadzą się na zabawy do parku. — Zbiórka dla obu grup o godz. 1½ po południu w lokalu Uniw. Lud. (ul. Dunajewskiego l. 7). Udział bezpłatny. W razie niepogody wycieczki zostaną odłożone na niedzielę następną. Powrót o godz. 6 wieczorem.

Komitet polskiego archiwum wojennego nadsyła nam następujący komunikat:

Na rzecz polskiego archiwum wojennego złożyli w dalszym ciągu: Ks. biskup Bandurski 100 K; Grona nauczyc. kursów: p. Kamerling 7 K, przy Unterbergergasse 6.60 K, Tow. szk. śred. im. Krasińskiego 21.20 K, kurs realn. Getreidemarkt 2.60 K; Kapiszewska E. z Einsiedel 20 K; L. Małeccy (N. Sącz) 5 K; Mohr A. 1 K; ks. Szneigert 1 K. — Nadto tytułem stałych datków miesięcznych członkowie komitetu: Dr Bystroń 3 K; dr Gubrynowicz 5 K; dr Halecki 1 K; dr Janelli 2 K; M. Nacherówna 1 K; dr T. Nacher 1 K; dr W. Semkowicz 5 K; dr Słuszkiewicz 20 K; dr F. Smolka 10 K; dr W. Smolka 5 K; S. Vrtel 3 K; J. Vrtelowa 1 K. — Dalsze łaskawe datki przyjmuje skarbnik komitetu dr M. Janelli (II. Schüttelstrasse 55/6).

Podziękowanie żołnierzy. Otrzymujemy następujące pismo:

W epidemicznym szpitalu w Salzergut koło Ołomuńca znajdują się chorzy żołnierze różnych narodowości, których cierpieniom wielką ulgę sprawia rzadko spotykana troskliwość ordynującego lekarza dra Władysława Kulczyńskiego z Krakowa. Wielce pomocną mu jest siostra Elekta ze Zgromadzenia SS. Serafitek w Oświęcimiu, która z całem zaparciem się, niepomna na niebezpieczeństwo zakażenia się, stara się każdemu choremu ukoić jego bóle, a przez słowa pociechy i niezmordowaną pracę koło nich dodaje im otuchy w cierpieniu. Fakt ten należy podkreślić i zacnym ludziom złożyć publiczne podziękowanie.

Z Łodzi. Praski »Venkov« zamieścił z Łodzi w Królestwie Polskiem korespondencyę, z której przytaczamy ustęp następujący:

»Prawie przed naszem przybyciem do Łodzi rozlepiono na murach miasta plakaty, charakterystyczne dla obecnej chwili wojennej, w języku niemieckim i polskim. Tekst plakatów był następujący:

Polowym sądem miejscowej komendy armii w Łodzi zostali zasądzeni w dniach 18 i 20 marca br. na karę śmierci: Robotnik tkacki Rudolf Winkler z Łodzi za szpiegostwo; 2. ceglarz Wacław Staliński z Kutna za to, że posiadał przy sobie broń, z którą chodził na rabunkowe wyprawy po wsiach; 3. Kupiec Uszer Fischmann z Łodzi za szpiegostwo; 4. Robotnik Konstanty Szybilski z Łodzi za szpiegostwo; 5. krawiec Maryan Lewandowski z Łodzi za szpiegostwo; 6. pani Marya Szybilska z Łodzi za szpiegostwo. Wszystkie te osoby zostały dnia 20 marca b. r. rozstrzelane. — Łódź, dnia 21 marca 1915. Miejscowy komendant armii«.

Obiecanki. W dzienniku włoskim »Il Trentino«, wychodzącym w Trydencie, znajdujemy w numerze z dnia 12 b. m. notatkę (która już 10 b. m. ukazała się w paryskim »Temps'ie«), pod ironicznym tytułem »Początki oswobodzenia narodowego Polaków«. Notatka ta podaje wiadomość, że z rozporządzenia Naczelnego Wodza we Lwowie urzędowanie w sądach odbywać się ma odtąd w języku rosyjskim, a tylko prowizorycznie w procesach miejscowych wolno używać języka polskiego.

Jak widzimy, obietnice, zawarte w odezwie W. Księcia, ziszczają się co do joty...

Włoch o Polsce. Biuro prasowe N. K. N. donosi: W Medyolanie, jak donosi »Corriere della Sera« z 29 marca b. r., odbył się odczyt Ernesta Vercosi o Polsce. Mowca, zcharakteryzowawszy przyczyny obecnej wojny europejskiej, doszedł do wniosku, że sprawa niepodległej Polski wysuwa się obecnie na pierwszy plan; przedstawił w krótkim szkicu dzieje Polski porozbiorowej i porównywał manifest W. Ks. Mikołaja z obietnicami Napoleona I. Prelegent odczytał odezwę Sienkiewicza i zakończył swe wywody twierdzeniem, że dla przyszłej równowagi europejskiej i stałego pokoju koniecznem jest utworzenie niepodległej Polski.

Ze świata.

Białe plamy na dziennikach. Wiedeńska „Arb. Ztg" z 16 b. m. zamieściła artykuł następującej osnowy:

„Otrzymujemy wiadomość, że w dziennikach londyńskich i paryskich znajdują się najdziwaczniejsze doniesienia o Wiedniu i Austryi, doniesienia pod pewnym względem tak śmieszne, że podziwiać należy łatwowierność, z jaką się je tam podaje i przyjmuje. W zbijaniu oczywistego głupstwa nie pójdziemy tak daleko, abyśmy gospodarcze położenie tego wielkiego miasta i nastrój umysłów wszystkich jego obywateli przedstawiali w barwach różowych; jest rzeczą oczywistą, że każdy odczuwa niezmierny ciężar tej dziewięciomiesięcznej wojny i że z powodu ciężkich i bolesnych ofiar dusza każdego pogrążona jest w smutku. — Wystarczy te „doniesienia" powtórzyć, aby każdemu uprzytomnić, że są przesadą i wymysłem.

Ważniejsze jest pytanie, skąd pochodzą te wymysły, gdzie jest ich źródło i dlaczego ich przedmiotem jest właśnie Austrya; Węgry nie.

Otóż nie ulega wątpliwości, że źródłem tych śmiesznych, a złośliwych wymysłów i bredni o położeniu wewnętrznem w Austryi jest ograniczenie wolności prasy. Że cenzura krępuje polityczną dyskusyę i uniemożliwia każde słowo o przyszłości państwa — jest rzeczą oddawna wiadomą. Ale ona hamuje teraz nawet najmniejsze użalenie się, a jeżeli zagranica, odnosi się to także do czytelnika wewnątrz monarchii — austryackie dzienniki stale widzi wypełnione białemi plamami, to musi ona przyjść do przekonania, że tam Bóg wie, co się kryje i chowa. My zaś pojmujemy, dlaczego ludność w krajach cieszących się wolnością myśli i zdania, pod białemi plamami szuka rzeczy zupełnie innych od tego, co one oznaczają. — W Wiedniu są ludzie, jak się zdaje, tego zdania, że sprawie państwa służy się najlepiej wtedy, gdy się oczyszcza dziennik z każdego szczerego i uczciwego słowa, gdy się nie podnosi głosu krytyki nawet najbardziej oględnej, jeżeli się w dziennikach przedstawia wojnę, której brzemię każdy stokrotnie odczuwa, jako niewinną sielankę, budzącą uczucia radości, zadośćuczynienia i zadowolenia. Że się takie obrazy wytwarza na łamach dzienników, to nie znaczy to bynajmniej, że temu upiększaniu ktoś wierzy; przeciwnie to przystrajanie budzi podejrzenie i podnieca do nieufności. Cenzura istnieje wszędzie w tym czasie wojennym; ale w innych krajach — i to jest ta bolesna różnica — strzeże ona tylko ogólnego dobra państwowego, gdy tymczasem w Austryi usuwa się nawet zwyczajne zażalenie, a przez to daje się powód do powstawania niepokojących pogłosek. To, co się w Paryżu i Londynie opowiada o Austryi, jest tylko wolnem od wszelkiego skrupułu przystrajaniem w kwiaty wyobraźni białych plam naszych dzienników. — Biała plama podkopuje dobre imię Austryi".

Sądy doraźne w Przerowie »Ostrawsky Dennik« donosi:

Zawieszony swego czasu przez c. i k. komendę wojskową stan wyjątkowy w Ostrawie, został rozszerzony na cały powiat Morawskiej Ostrawy.

»Obzor« donosi, że w Przerowie z powrotem zaprowadzono stan wyjątkowy z polecenia c. i k. komendy armii.

Okrucieństwa Serbów w Bośnii. Z biura prasowego c. i k. ministerstwa wojny otrzymujemy komunikat tej treści:

Dla illustracyi, w jaki sposób Serbowie przy pierwszych swoich napadach na terytoryum Bośni z początkiem wojny postępowali z ludnością mahometańską, posłużyć może następujący protokół, spisany w swoim czasie przez jedną z komend stacyj etapowych w Bośni:

Rolnicy Mehmed Tabaković z Pomol, Ibro Bećirović z Pomol, dalej Alija Jašarović z Nuriči, Sali Sali Jašarović, Avdo Kresnić, Bećir Salimović, Selim Sabanović (wszyscy z Nuriči), dalej Redo Ramić z Pomol zjawili się dzisiaj w tutejszej komendzie stacyi etapowej i zeznali do protokołu, jak następuje:

Podczas drugiego napadu Serbów z początkiem b. m. zostali zmasakrowani:

Malidijan Djebo, Ibro Tabaković, Mehmed Dedić, Mahmud Ramić, Mujo Hasanović (powiat Rogatica). Juso Hasanović, Osman Begović — wszyscy w Pomol.

W Stedra: Salih Fetić, Salih Ramić, Hussein Dizdarević, Mujo Dizdarević, Ahmed Dizdarević, Mujko Ramić, Omer Ilominac.

W Džibe: Mahmud Zuhrić, Alija Muladenović, Salko Džikonović.

Serbskie patrole i oddziały otoczyły w nocy domy tureckie i zażądały środków żywności oraz bydła, które im wydano bez oporu. Potem zażądali pieniędzy ze słowami: Dawaj pieniądze, żebyś sobie życie okupił!

W ten sposób okupili się: Omer Jandrić ze Stedry za 70 koron, Omer Dizdarević ze Stedry za 90 koron, Ibrišim Huseinović z Džibe za 90 kor., Ibro Bećirović z Pomol za 780 kor., Ramo Bećirović z Pomol za 1500 kor., Osman Bećirović z Pomol za 103 kor.

Dalej podali wymienieni, że w Nuriči rolnik Dervo Sabanović został zastrzelony, a Hassan Sabanović zmasakrowany.

Również gwałcili Serbowie kobiety.

Ponieważ znacznej liczbie z wymienionych Turków spalono domy a bydło uprowadzono, proszą oni o pomoc w środkach żywności.

Zeznania zdają się wiarogodne, gdyż podczas marszu przez tę okolicę znajdowano częstokroć zwłoki pozabijanych Turków.

Zbiegła z domu za Hindenburgiem. Pisma berlińskie donoszą, iż z pewnego niemieckiego miasta zbiegła z domu rodzicielskiego 15-letnia córka tajnego radcy L. na wschód do okolic, gdzie się walka toczy, aby zobaczyć generała Hindenburga. — Zbiegła dziewczyna czytała bardzo gorliwie o bohaterskich czynach, dokonywanych w Austryi przez kobiety na różnych polach walk.

Ojciec wyznaczył wysoką nagrodę za odszukanie zbiegłej córki.

Pomnik „tysiąca" w Genui. Jak donoszą dzienniki włoskie, w Genui dnia 5 maja b. r. odsłonięty zostanie pomnik t. zw. „Mille" — czyli „tysiąca" Garibaldczyków, na upamiętnienie pięćdziesięciolecia ich najważniejszego czynu. — Dnia 6 maja 1860 odpłynął Garibaldi na czele tysiąca mężów dwoma okrętami do „królestwa obojga Sycylij", pobił wojsko króla neapolitańskiego i w końcu wjechał zwycięsko do Neapolu, położywszy w ten sposób podwalinę pod dzieło zjednoczenia Włoch. Pomnik dla tego tysiąca walecznych, mający być odsłonięty obecnie w Genui, jest dziełem rzeźbiarza Eugenio Barone. Gabryel d'Annunzio wygłosić ma przy odsłonięciu uroczyste przemówienie. Jak mówią, będzie to poemat „ad hoc" napisany przez d'Annunzia. Dla wygłoszenia go przyjedzie d'Annunzio do Genui specyalnie z Arcachon we Francyi, które sobie obrał za miejsce dobrowolnego wygnania, rozgoryczony, że ojczyzna jego — Włochy nie chcą wziąć udziału w wojnie według jego życzenia.

Wojowniczy profesor. Jak donosi „Berliner Tageblatt" z Rzymu, znany ze swoich sympatyj niemieckich profesor rzymskiego uniwersytetu Desollis, którego prelekcye były ciągle przerywane demonstracyami frankofilskiemi, w sposób dobitny wymierzył sobie sprawiedliwość. Oto w czasie przechadzki w okolicy villa Borghese ujrzał profesor dnia 17 b. m. jednego z głównych krzykaczy, który był na tyle źle wychowany, że idąc za profesorem wyśmiewał się z niego. Bez wielkich ceregieli złapał profesor młodego człowieka za kark i wychłostał go dotkliwie „coram populo". Z powodu tego wypadku żywioły antyniemieckie nie mogą się uspokoić. Studenci zwołali zebranie w celu zaprotestowania przeciw takiemu sposobowi obejścia się. Zamierzają oni nowe demonstracye, a jeden z radykalnych posłów wniósł nawet w tej sprawie interpelacyę w Izbie.

Działa na paryskim łuku tryumfalnym. Paryski korespondent „Züricher Post" pisze: Komunikat niemiecki z 12 kwietnia wspomina: Wedle zeznań oficerów francuskich, mają być katedry Notre Dame w Paryżu, oraz w Troyes, jakoteż wybijające się wysokością budowle państwowe, jak Biblioteka Narodowa, Pałac Sztuki, Dom Inwalidów, Louvre i t. p. zaopatrzone w urządzenia wojskowe, jak reflektory, stacye telegrafu iskrowego oraz karabiny maszynowe.

„Matin" napada na ten komunikat i zwraca się do obywateli państw neutralnych, żyjących w Paryżu, o zaprzeczenie fałszywej wiadomości. Korespondent wasz nie wie, czy na wieżach Notre Dame urządzono stacyę telegrafu iskrowego, wie jednak i każde dziecko może stwierdzić, że na łuku tryumfalnym na placu Etoile, posiadającym widok nieporównany, zaprowadzono urządzenia dla odpierania balonów i że na najwyższej terasie od trzech tygodni wzniesiono obszerne rusztowanie z belek. Gołem okiem rozpoznać można „czerwone spodnie" na tej napowietrznej wysokości, przechadzające się przed budką strażniczą. Podczas pierwszego ataku nocnego Zeppelinów strzelano też potężnie z tryumfalnego łuku.

Dalej nie ulega wątpliwości, że urządzenia ochronne w Louvrze oraz na innych budowlach publicznych wzniesiono pod kontrolą wojskową i trzeba sobie postawić pytanie, czy urządzenia te zostały zaprowadzone tylko dla ochrony Monny Lizy, oraz Wenus Milońskiej, czy też może za worami z piasku oraz zabarykadowanemi otworami okien w Tuilleryach nie czają się przypadkiem reflektory lub karabiny maszynowe. Używania wiel-

kiego łuku tryumfalnego dla celów wojskowych nawet „Matin“ zaprzeczyć nie może.

Jeruzalem wojskowym obozem tureckim. — „Frankfurter Zeitung“ donosi, iż miasto Jeruzalem zamienili Turcy obecnie w wielki obóz wojskowy. Na dawnym placu kościelnym odbywają się zgromadzenia ludowe, na równinach przed górą Oliwną, niedaleko Bożego Grobu oraz obok ogrodu Getsemańskiego ćwiczą się tureccy żołnierze. Jeruzalem pełno jest Turków, Czerkiesów, Arabów i Kurdów, od których odbijają wysokie, tęgie postawy oficerów niemieckich.

Zmarli:

W Minersville Pa. (Stany Zjednoczone Ameryki północnej) zmarł po ciężkiej chorobie ś. p. Kazimierz Owiński, absolwent prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, w 27 roku życia. Zagrożony ciężką chorobą płuc, udał się dla ratowania zdrowia za granicę, do Włoch; stąd miał wyjechać do północnej Afryki, jednak nadchodząca burza wojny zmusiła go szukać spokoju za Atlantykiem. Tam pielęgnowany w domu przez swego serdecznego przyjaciela ks. Józefa Gaździka, zmarł dnia 13-go marca b. r. — Na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyły jego trumnie tłumy wychodźców, w których pamięci dobrze się zapisał w czasie krótkiego tam swego pobytu; nad grobem przemawiali: ks. Gaździk i Pachucki.

»Legiony w Karpatach. Rok 1914«. Nakładem N. K. N. wyszła w Wiedniu książka o walkach II. i III. pułku Legionów w Karpatach od początku października po koniec grudnia 1914 r. We wstępie zaznacza autor, dr B. Merwin, że książka jego nie rości sobie pretensyi ani do miana pracy strategicznej, ani historycznej. Są to raczej spisane wrażenia obserwatora, a czasami świadka pracy i przejść Legionów na terenie karpackim. Mając dużą swobodę ruchów, mógł autor zaobserwować zarówno środowisko, wśród którego Legiony walczą, jako też i nastrój, jaki wśród nich panuje. — Książka, formatu ósemki, zawiera 134 stronic druku i 36 ilustracyj. Ilustracye te są prawdziwą ozdobą książki. Są to bez wyjątku doskonałe fotograficzne zdjęcia grup Legionów na samej linii bojowej. lub też poza nią. — W tekście, prócz historyi kampanii karpackiej Legionów i zajmujących licznych epizodów z walk, znajdują się ponadto rozdziały, traktujące o urządzeniach, gospodarce i poszczególnych instytucyach wojskowych Legionów.

Książka, ze względu na niesłychanie każdego Polaka obchodzący temat, zmagania się naszej młodzieży w walce o niepodległość ojczyzny, musi wzbudzić bardzo szerokie zainteresowanie w społeczeństwie. Także i to, że dochód z książki, której przystępna cena wynosi 1 K 50 h, przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po poległych legionistach, powinno się przyczynić do jej jak największego rozpowszechnienia.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako zastępca protektora Czerwonego Krzyża, nadał bronzowe medale honorowe Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: Aleksandrowi Łotockiemu, Piotrowi Marczukowi, Leonowi Nahujowskiemu, w dywizyjnym zakładzie sanitarnym piechoty Nr 11; sierżantowi Józefowi Ostrowskiemu, rezerwistom zapasowym Janowi Hofmanowi i Bazylemu Smażc w zakładzie sanitarnym brygady Nr 15; służącemu oficerskiemu Władysławowi Kozakiewiczowi w 4 pułku ułanów obrony krajowej; Władysławowi Fuchsowi i Adolfowi Paszce w 80 p. p.; zakonnicom i siostrom zakonnym Marcie Brandys, Justynie Karabanównej, Pulcheryi Krzyżanowskiej, Genowefie Maciejewskiej, Stanisławie Marczakównej, Klarze Martińskiej, Gerardzie Orlik, wszystkim w szpitalu rezerwowym Nr 1; sierżantowi Józefowi Nyczowi, plutonowemu Piotrowi Leniusowi, szeregowcom pospolitego ruszenia Józefowi Argasińskiemu, Fr. Jasnoszowi, Grzegorzowi Niedzielskiemu, Janowi Bernacikowi, wszystkim ze szpitala rezerwowego obrony krajowej Nr 1; Jakóbowi Solikowi, Janowi Peterkowi, w ruchowym szpitalu rezerwowym Nr 5/10; Józefowi Banie, Karolowi Chromemu, w szpitalu cholerycznym w Chrzanowie; sierżantowi Janowi Czaudernie, kapralowi St. Baranowi i Michałowi Nodze i Fr. Smardzie w ruchowym szpitalu rezrwowym Nr 6/I.; szeregowcowi Jerzemu Buczackiemu w szpitalu w Koloszwarze; żołnierzom sanitarnym St. Kowalczykowi i Antoniemu Sroce w szpitalu polowym Nr 5/I.; Fr. Pelzowi, Józefowi Szczygłowi, Janowi Tatoniowi, Woj. Białoskowi, z 20 p. p.; Józefowi Białowąsowi z 89 p. p.; Wojciechowi Kołodziejowi z 57 p. p.; ułanowi Fr. Labusowi z 2 pułku ułanów; szeregowcom: Wojciechowi Piskorzowi z 34 pułku piechoty pospolitego ruszenia, Michałowi Sasowi z 57 pułku piechoty, Janowi Lubkowskiemu z 20 pułku piechoty, żołnierzowi sanitarnemu Fr. Ulaneckiemu w szpitalu w Kętach; kapralowi Janowi Radomskiemu, Teodorowi Walidudzie, Piotrowi Żarkowskiemu, oraz szeregowcom Karolowi Jankowskiemu, Janowi Popowiczowi, Marcinowi Pryszczewskiemu i Michałowi Rudce, wszystkim w ruchowym szpitalu rezerwowym Nr 2/XI.

»Wiener-Zeitung« z 17 b. m. ogłasza: Najwyższe pochwalne uznanie (Signum laudis) otrzymał nadporucznik 1 bat. saperów z Krakowa p. Władysław Mroczyński.

Ciągnienie loteryi klasowej. Z Wiednia donoszą: Przy wczorajszem ciągnieniu loteryi klasowej 20.000 K wygrał Nr 89.783, a po 10.000 K Nra 6.452 i 44.078.

Dla biednych ewakuowanych z nad dolnego Dunajca

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Leontyna Stepanówna 2 K 50 h (dla dzieci); za pośrednictwem Fabiana Tomanka goście zebrani przy dekoracyi wachmistrza pow. Michała Seitza srebrnym krzyżem zasługi 60 K.

Na Samarytanina polskiego

złożył w Administracyi „Nowej Reformy“ Bolesław Śmiałowski z Pragi 100 K.

Dla biednych ewakuowanych

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Za pośrednictwem wachmistrza St. Płachcińskiego żołnierze-woźnice (poczta polowa 502) 233 K (dla osób przeważnie z powiatu Nisko, Brzozów); urzędnicy i robotnicy kopalni „Kmita“ w Tenczynku 25 K.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Adam Cholewka z Sarajewa 10 K; Leontyna Stepanówna 2 K 50 h jako 2% płacy naucz. za kwiecień; Marya Domagalska 5 K jako % od pensyi za kwiecień; za pośrednictwem Michała Wilczyńskiego Polacy-żołnierze na okręcie wojennym S. M. S. Erzh. Ferdinand Max 15 K.

Na fundusz wdów po Legionistach

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Bronisławowie Bałandowie 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Adolfa Niemcowa, komisarza magistratu m. Drohobycza.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Karolina Grodecka 20 K; Marya Domagalska 5 K; podoficerowie 1 bat. art. konnej za pośrednictwem Bronisława Berdela 60 K; personal ekspozytury ogrzewalni maszyn w Chabówce 80 K 50 h.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: »Krakowiacy i górale«.

We czwartek: »Krakowiacy i górale«.

W piątek: Koncert na rzecz kalek-żołnierzy (pod protektoratem J. E. generałowej Kukowej).

W sobotę: „Psia sprawa“, sztuka w 4 aktach Hermana Bahra.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Psia sprawa“.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości“.

We czwartek: „Śluby Dębnickie“.

W sobotę: „Śluby Dębnickie“.

W niedziele przed południem: „Królowa Lilijka“. Ceny do połowy zniżone; wieczorem: „Śluby Dębnickie“.

Dział ekonomiczny.

* **Sprzedaż obuwia.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w magazynie etapowym na dworcu zestawczym jest do nabycia około 900 par trzewików i butów, niezdatnych do celów wojskowych. Obuwie obejrzeć można w czasie od godz. 8—12 w południe i od 2 do 8 wieczorem. Oferty przyjmuje zaraz magazyn etapowy w Krakowie (Etappenmagazin, Krakau, Vorbahnhof) u wylotu ulicy Długiej.

Komunikat głównej kwatery tureckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 21 kwietnia.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Potyczki, trwające od trzech do czterech dni na froncie kaukazkim w okolicy Mylo blisko granicy, zakończyły się wszystkie na naszą korzyść. Nieprzyjaciel został do granicy odparty.

Wczoraj usiłowała flotyla nieprzyjacielska zbliżyć się do cieśniny Dardanelskiej. Jest pewnem, że dwa nieprzyjacielskie torpedowce zostały trafione przez nasze pociski, poczem flotyla się cofnęła.

Nasz aeroplan rzucił podczas wzlotu rekognoskacyjnego z powodzeniem bomby na okręt nieprzyjacielski koło Tenedos i wrócił mimo ognia nieprzyjacielskiego bez szkody.

Nasz torpedowiec »Timur Hissar« zaatakował dnia 17 bm. na morzu Egiejskiem z pełnem powodzeniem angielski okręt transportowy »Manitou«. Admiralicya angielska przyznaje, że 100 żołnierzy angielskich z tego okrętu zatonęło. Po dokonaniu tego ataku torpedowiec nasz ścigany był przez angielskie krążowniki i torpedowce aż do Chios. Załoga torpedowca »Timur Hissar« nie chcąc, aby torpedowiec dostał się w ręce nieprzyjaciela, wysadziła statek w powietrze.

Na innych frontach wojny nie zaszło nic szczególnego.

Sesya wojenna Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 21 kwietnia.

Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego po odczytaniu telegramu arcyks. Fryderyka w odpowiedzi na onegdajszą manifestacyę Sejmu węgerskiego, przedłożył prezydent ministrów hr. Tisza kilka projektów ustaw, między innemi zaś projekt w sprawie przedłużenia ważności mandatów i uzupełnienia zarządzeń wyjątkowych na czas wojny.

Minister sprawiedliwości Balogh przedłożył cztery projekty ustaw, między temi przedłożenie **o konfiskacie majątków zdrajców stanu,** dalej ustawę **o karaniu nadużyć przy dostawach wojskowych** (żywe oklaski).

Minister obrony kraj. bar. Hazay przedłożył ustawę **o uzupełnieniu pospolitego ruszenia i przedłożenie o wcieleniu pospolitego ruszenia do ciał wojskowych, które się uzupełniają z Galicyi i Bukowiny.**

Minister skarbu Teleszky przedłożył sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe.

Wszystkie projekty ustaw odesłano do komisyi.

Prezydent wniósł, aby następne posiedzenie odbyć 22 bm.

Pos. Rakowszky oświadczył się przeciwko temu wnioskowi, gdyż w myśl regulaminu każda środa ma być przeznaczona na interpelacye. Już zmiana w ministerstwie spraw zagranicznych podczas przesilenia wojennego powinna być omówioną przez posłów opozycyjnych w drodze interpelacyi.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadczył, że rząd wcale nie ma zamiaru ukrócania prawa posłów do interpelowania.

Następnie wniosek prezydenta przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Walki w Karpatach.

O decydujących posunięciach w Karpatach jeszcze do dni ostatnich nie posiadamy informacyj. Tylko, wedle doniesienia korespondenta »Berliner Tageblattu« z 18 bm., **pomiędzy przełęczą łupkowską a użocką** usiłowali Rosyanie **z obszaru źródlisk Sanu i od Solinki** posuwając się drogami, wiodącemi od Berehów Górnych i Cisny ku przełęczom, poprzez siodło Rostoków, wysokie ponad osiemset metrów, opanować przy Wielkiej Polanie (Nagy Polany) obszar źródlisk rzeki Cziroka. Tu zastąpiły im drogę wojska sprzymierzonych i **odrzuciły ich z powrotem. Przytem otoczono silne oddziały rosyjskie i wzięto je do niewoli.** W nieprzejrzanych pasmach lesistych odbywa się ściganie rozprószonych Rosyan, których ciągle jeszcze sprowadzają małemi grupkami.

Co do wspomnianej wyżej Solinki objaśniamy, że jest to rzeka, wypływająca w obrębie gminy tejsamej nazwy w powiecie lisieckim, z połączenia dwu strug, jednej z pod Strybu (1.014 m.), szczytu granicznego pasma Karpat, a drugiej od północy z pod Rozsochy (1.093 m.), schodzących się u zachodniego podnoża wierchu Kiczurki (909 m). Płynie przez wieś Solinkę, przeszedłszy pod Matra górą (991 m.) na obszar wsi Żubraczego, zwraca się na północny wschód, przepływa przez wspomnianą wielokrotnie Cisnę, by wreszcie wpaść z lewego brzegu do Sanu. Dolina rzeki jest górskiej natury, otoczona wielu grzbietami i działami wód.

O walkach tych donosi korespondent »Leipziger N. Nachrichten«, że chodziło tu o drogę, wiodącą ku Homonnie. Po stronie węgierskiej droga ta prowadzi wzdłuż doliny rzeki Cziroka, dopływu Laborca. W poprzednich walkach opanowali Rosyanie przełęcz tej drogi pod Rostokami, lecz wszystkie ich usiłowania posunięcia się naprzód rozbiły się. Także ostatni atak krwawo został odparty. Wzięto do niewoli siedmiu oficerów rosyjskich oraz 1.425 ludzi.

Zastój w walkach.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Londyn, 21 kwietnia.

»Evening News« pisze:

Rosyjski sztab generalny oczekuje przerwania bitwy w Karpatach w najbliższych dniach. Z powodu roztopów drogi są zupełnie nie do przebycia. Zastój w Karpatach potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Decydująca bitwa.

Petersburg, 21 kwietnia.

»Russkij Inwalid« sądzi, że decydująca bitwa odbędzie się raczej na północy niż w Karpatach.

Straty rosyjskie w Karpatach.

Korespondent »Berliner Tageblattu« donosi ze Sztokholmu pod datą 18 b. m., że straty, jakie Rosyanie ponieśli w czasie trzech swoich wielkich ofenzyw w Karpatach zdają się wprost nieprawdopodobne. Straty ich, poniesione pod Przemyślem, były niezwykle wielkie, niczem są one jednak w porównaniu ze stratami karpackiemi. Pominąwszy jeńców, których liczba przekroczyła już sto tysięcy, podają dzienniki angielskie i francuskie straty faktyczne w poległych i rannych na okrągło pół miliona ludzi.

Otóż pierwsza ofenzywa rosyjska w Karpatach, która się rozpoczęła w listopadzie (nam wiadomo o pierwszej ofenzywie rosyjskiej we wrześniu i w październiku; przyp. Red. »Nowej Reformy«) przyniosła strat przeszło 150 tysięcy ludzi, ponieważ Rosyanie za wszelką cenę przełamać chcieli austryackie linie. Wszystkie te wysiłki rozbiły się o żelazny opór wojsk austryackich, mimo, że Rosyanie wysyłali korpus za korpusem.

Niesłychane straty, poniesione w pierwszej ofenzywie, zmusiły Rosyan do powstrzymania ofenzywy w grudniu, dla nowego ukształtowania armii. Sam fakt, że potrzeba było kilku tygodni, zanim Rosyanie znowu przejść mogli do ataku, wskazuje już na nadzwyczajnie wysokie straty.

W czasie świąt Bożego Narodzenia podreperowali się Rosyanie już tak dalece, że podjąć mogli ofenzywę na nowo. — Przez pięć tygodni rzucali się w ośmiu do dziesięciu linij na armię austryacką i niemiecką, powtarzając próby przedarcia się. Przed stanowiskami austryackiemi piętrzyły się stosy trupów. Z początkiem lutego także i to potężne wojsko rosyjskie stopniało tak bardzo, że jego resztki musiały się cofnąć. Rezultatem drugiej ofenzywy była, według angielskich dzienników, straciła 200 tysięcy ludzi.

Trzecia ofenzywa rozpoczęła się, skoro tylko Rosyanie zdołali wypełnić silnie przetrzebione szeregi. Od pierwszych dni marca do tej chwili straty były bardzo wielkie. Dzień w dzień wzrastała liczba jeńców tak, że straty w marcu przewyższały 100 tysięcy ludzi.

»Można więc dojść do przekonania« — kończy »Stockholms Dagblad« (jedyna gazeta szwedzka, której krytyki wojskowe przedrukowują także rosyjskie dzienniki), »że bitwy w Karpatach stały się grobem armii rosyjskiej«.

Uderzenie Niemiec w gubernii suwalskiej?

»Berliner Tageblatt« podaje telegram swego korespondenta ze Sztokholmu, pod datą 18 b. m., donoszący, że »Stockholms Dagblad« zastanawia się nad sprawozdaniem niemieckiego sztabu generalnego, stwierdzającem ożywioną działalność niemieckich **straży przednich** w okręgu **Maryampola i Kalwaryi.** Krytyk wojskowy wyjaśnia, że Niemcy widocznie, mimo niepomyślnych warunków klimatycznych, powstrzymujących w tej właśnie porze roku wszelkie ruchy armii na bagnistym terenie polskim i litewskim, **rozpoczęli uderzenie na gubernię suwalską.** Przedtem mianowicie ze strony rosyjskiej donoszono o walkach na tym terenie z ustępującemi niemieckiemi strażami tylnemi. Teraz nagle sprawozdanie niemieckie donosi o ożywionej czynności niemieckich **straży przednich.** Zmiana wyrażenia jest znamienna.

Zatrzymanie transportu lekarstw dla Austryi i Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 kwietnia.

»Riecz« donosi:

Ambasador amerykański w Petersburgu wniósł u rządu rosyjskiego zażalenie przeciwko temu, że wielkie przesyłki lekarstw i darów amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla austryackich, węgierskich i niemieckich towarzystw ratunkowych zostały zatrzymane w Chinach i w Władywostoku, ponieważ rząd rosyjski domaga się cła importowego w wysokości 240.000 rubli. Rokowania są jeszcze w toku.

Zarządzenia finansowe w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 kwietnia.

Ministerstwo skarbu zarządziło wydanie 300 milionów nowych rosyjskich bonów kasowych oraz dla pokrycia płatnych w dniu 14 kwietnia st. st. 5% krótko terminowych zapisów dłużnych w wysokości 400 milionów rubli — nowe zapisy dłużne tej samej wysokości, płatne do dnia 14 października st. st.

Prześladowanie żydów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 kwietnia.

Z gubernii radomskiej i kieleckiej wydalono wszystkich żydów i przewieziono w głąb Rosyi.

Represye prasowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 kwietnia.

Jak »Riecz« donosi, został dziennik »Sewernij Gołos« na cały czas wojny na zarządzenie władz wojskowych zawieszony.

W dzienniku »Kawkaz« pojawiło się rozporządzenie zastępcy naczelnego komendanta kaukazkiego wojskowego okręgu, generał porucznika Wolskiego, w myśl którego wychodzące w języku tatarskim w Baku pismo »Ikdam« zawieszono na czas trwania wojny.

Dalej umotywowane jest zarządzenie naczelnego komendanta miasta Moskwy co do zawieszenia na czas trwania stanu nadzwyczajnej ochrony w Moskwie pisma tatarskiego »Il« tem, że pismo to miało szkodliwy kierunek.

Ostrzeliwanie miast z aeroplanów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Insterburga:

Wczoraj rano około godz. 9 rzucił lotnik nieprzyjacielski, rzekomo naznaczony żelaznym krzyżem, znakiem niemieckich lotników, cztery bomby na miasto. Skutkiem wybuchu tych bomb jedna kobieta zginęła a dwaj chłopcy odnieśli rany.

Lyon, 21 kwietnia.

»Progres« donosi:

We czwartek ponownie bombardowano Saint Die. Ośm granatów kalibru 9 cm. wpadło do miasta. Większa część ich nie wybuchła, a wybuch innych wyrządził tylko szkodę materyalną.

Muelheim (Badeńskie), 21 kwietnia.

O godz. 10 przed poł. samolot nieprzyjacielski rzucił na miasteczko Kandern pięć bomb, z których **cztery trafiły w szkołę.** Większość dzieci schroniła się do piwnicy. Jedno dziecko zostało zabite, jedno ciężko. a kilka lżej rannych.

Także na Lörrach rzucono wczoraj sześć bomb. które eksplodowały koło dworca. Jedno dziecko zabite. Jednemu młodemu człowiekowi oderwała bomba rękę. nadto ranne są trzy inne osoby.

Zatopienie angielskiego parowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 kwietnia.

(Biuro Reutera). Kapitan parowca rybackiego »Fermo« po przybyciu do Grimsby« doniósł, że **parowiec rybacki »Vanilla« został wczoraj rano przez niemiecką łódź podwodną storpedowany.** »Vanilla« rozerwany w kawałki, natychmiast zatonął. Parowiec »Fermo«, który znajdował się w oddaleniu 300 yardów, pospieszył natychmiast z pomocą dla ratowania załogi okrętu »Vanilla«, łódź podwodna uniemożliwiła jednak akcyę ratunkową, rzuciwszy torpedo, które jednak nie trafiło. Na to parowiec »Fermo« całą siłą pary odpłynął w kierunku portu.

Biuro Wolffa dodaje do tego: Rzecz naturalna, że fakta są tu znowu, przy znanej praktyce Anglików, zupełnie **przekręcone.** Rzeczywisty przebieg wypadków jest łatwy do zestawienia, bowiem kłamstwo jest bardzo niezręcznie ułożone. W rzeczywistości parowiec rybacki usiłował zaatakować łódź podwodną, było więc koniecznem uprzedzenie go ze strony łodzi podwodnej. Po nie udaniu się tego zamiaru ze strony okrętu »Fermo« przedstawia się obecnie ten wypadek jako udaremnienie akcyi ratunkowej. Jestto prawdziwie angielskie postępowanie.

Stany Zjednoczone wobec konfliktu chińsko-japońskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 kwietnia.

»Riecz« donosi z Waszyngtonu, że rząd zwrócił się do Tokio z zapytaniem, jakie są przyczyny wysłania wojsk japońskich do Chin. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

Nota do Chin.

Pekin, 21 kwietnia.

(Biuro Reutera). Stany Zjednoczone wystosowały do ambasadora swego w Pekinie notę, w której donoszą rządowi chińskiemu, że Stany Zjednoczone zamierzają obstawać przy utrzymaniu kilku traktatów między Stanami Zjednoczonymi a Chinami.

Bojkot towarów japońskich przez Chińczyków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 kwietnia.

»Riecz« donosi z Irkucka«:

Kupcy chińscy odbyli w Szanghaju bardzo liczne zgromadzenie, na którem uchwalono wstrzymać cały ruch kupiecki z Japonią i przeprowadzić najściślejszy bojkot banków, towarów i towarzystw okrętowych japońskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 kwietnia.

Ceny maksymalne na chleb.

Berlin. W związku z zamierzonem zniżeniem ceny mąki uchwaliła konferencya burmistrza z przedstawicielami przedmieść berlińskich wprowadzić także cenę maksymalną na chleb a mianowicie za 4 funty chleba żytniego 85 fen., za 3 funty 63 fen., za dwa funty 43 fen., za bułkę jęczmienną o wadze 75 gramów 5 fenigów. — Wyrób innych gatunków chleba i bułek jest zakazany. Uchwała ta wchodzi z dniem 26 bm. w życie i oznacza dla wielu dzielnic miasta zniżenie cen chleba.

Powodzenie armii tureckiej.

Petersburg. »Riecz« donosi z Teheranu, że Turcy zajęli Kasri Sziri i maszerują na Kermanszach.

Milionowe armie angielskie.

Wellington (Nowa Zelandya). Premier tymi dniami ogłosił, że rząd państwa przyjął ofiarowaną przez rząd nowozelandzki pomoc wojskową ponad zwykłe normy. Anglia niewątpliwie do lata będzie mogła wysłać na główny teren wojny jeden milion wojska a drugi milion mieć w domu, nie licząc wojska, znajdującego się na mniej ważnych terenach wojny.

Bojkot Anglików w Persyi.

Petersburg. »Riecz« donosi z Teheranu: W Ispahanie otwarto uroczyście szkołę angielską, ale zaraz po otwarciu pojawiła się proklamacya, oświadczająca, że wszyscy, którzy do tej szkoły będą uczęszczali, będą uważani za wykluczonych ze społeczeństwa.

Wojna w Afryce południowej.

Kapsztad. (Biuro Reutera). Wojsko południowo afrykańskie obsadziło w niedzielę stacyę niemiecką w Afryce południowej Seeheim.

Wojna domowa w Meksyku.

Londyn. Konsulat amerykański otrzymał z Vera Cruz następującą wiadomość: datowaną z dnia 16 bm.: Wojska generała Obregona zadały dzisiaj wojskom generała Villi nową wielką klęskę. Wojska Villi straciły 14.000 ludzi i 39 armat oraz wiele broni. Sam generał Villa uszedł z resztką swoich ludzi na północ.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Aniela Gadomska, Gaaden bei Mödling N. Oest., poszukuje swych sióstr: **Czesławy Przychockiej** z Brzozowa i **Maryi Ulanowskiej** z Sanoka. 3075

P. **Stefanii Majchrówny,** nauczycielki z Krakowa, **dra Władysława Markowskiego** z Dobrzechowa, **Teodora Jachimowicza** z Biecza poszukuje Kazimierz Wójtowicz, Pozsony, Komitatshausplatz 11/II. 3076

Helena Sołtys, Repa, p. Grybów, prosi znajomych o wiadomości o **Antonim Potocznym,** nauczycielu z Bieśnika ad Zakliczyn, **i o jego rodzinie.** 3035 1 5

Ks. A. Wawrzykowski, Repa, p. Grybów, prosi **Franciszka Junga z Przeworska** o znak życia. 3036 1 5

Szymon Pfizer z Obodówki (Zbaraż), obecnie **Feldpost 99,** prosi znajomych o podanie wiadomości **o żonie i jej rodzinie z Tarnopola.** 3038 1 4

Bolesław Charłampowicz, sędzia z Turki n/S., obecnie **w Baden obok Wiednia, Sanatoryum, Bergstrasse 7,** prosi o łaskawe wiadomości o jego żonie **Maryi z dziećmi i matką,** pozostałych rzekomo **w Bóbrce koło Ustrzyk.** 3006 1 5

Kazimierz Mazak, Rekonval. Abt. Lir. 20, Bruck a/M, poszukuje Włodzimierza Nebeluka, r. Neweluka, inżyniera z Obertyna. 3049

Bronisława Dattelbaumowa
żona właściciela księgarni
zmarła po długich a dolegliwych cierpieniach w 52 roku życia.

Poszukiwanie zaginionych.

— -

Marya Andrusiewicz, Wadowice, ul. Iwańskiego 25, w ważnej sprawie prosi o adres **Stefanii Hauke** ze Stanisławowa. 3082 1 3

Zygmunt Matusiak, poczta polowa Leg. polskich Nr 118, poszukuje **Józefa i Franciszka Bieniaszewskich,** wychowanków Zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu. 3090 1 3

Karolina Bajger z Jabłonicy, powiat Brzozów, obecnie Gmunden, Feuersteinstrasse 8, bei Gräfin Potocka, poszukuje brata **Piotra Bajgera.** 3080 1 5

Jan Kostecki ze Lwowa, obecnie poczta polowa 27, prosi o podanie adresu żony **Maryi,** która podczas mobilizacyi pozostała w Lubaczowie. 3081 1 3

Wasyl Proczuk, obecnie Spital Zelenibreg, Zagrzeb, Kroacya, prosi o wiadomości o ojcu swym **Fiedorze** z Czerniatyna, pow. Horodenka. 3073

Józef Kaczoń z Radłowa, obecnie Rekonvalescentenabteilung, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), prosi o adres żony **Rozalii** z Woli Radłowskiej. 3086

Stefan Stelmach, k. k. Rekonvalesc.-Abt., Rotunde, Wiedeń, II., poszukuje brata **Marcina** i kolegów. 3087

Teodor Michajłów, szpital rezerwowy, Vlachovo-Brezi, Czechy, poszukuje krewnych **Maryi i Pelagii Michajłów,** oraz **Olgi Malec** ze Lwowa. 3088

Gizela Rand z Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka w Galicyi, obecnie w Sandau bei Eger, Böhmen, poszukuje teściów **Mendla Scherera i Reisli Scherer,** żony, oraz **Pinkasa,** ich syna, z Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka. 3070

Maryan Warnicki, legionista ze Lwowa, poczta polowa 118, prosi o adres rodziców i krewnych. 3092

Najduch Aleksander, Walaszek, Romańczyk Jan i inni z gminy Nakło, p. Przemyśl, oraz **Daszko Stefan** z gminy Torki, poposzukują swoich rodzin i znajomych. O wiadomości proszą pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya). Madonna della Gracie Nr 9. 2828a 3 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mieszkańców z miasta Hussakowa, powiat Mościska, raczy łaskawie donieść **Mikołajowi Brylińskiemu** pod adresem p. Anny Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 2828b 3 4

Teodor Szawel poszukuje żony **Pelagii Szawel** z Żyrawki, powiat Lwów. — Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Rekonvalescentenheim, Zuckerfabrik, Kojetin, Morawy. 2995 3 3

Ignacy Oleś, sierżant w szpitalu barakowym w M. Ostrawie, poszukuje żony swej **Teofili** wraz z dziećmi, którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnowie. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, oraz zawiadomić żonę moją o mojem miejscu pobytu. 3011 3 5

Toblasiński Józef ze Zaczarnia, powiat Tarnów, obecnie Rekonvalescenten-Abt. 32 L.-R., Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje swojej żony **Maryi** z dziećmi, oraz znajomych. 2906 1 3

Franciszek Chudzik, nauczyciel z Wysocka koło Brodów, obecnie Feldpost 17, poszukuje żony (nauczycielki) **Maryi Chudzik** z córeczką Heleną i prosi o podanie jej adresu. 3097 1 2

Garbiak Maryan, nauczyciel z Mikuliniec obok Tarnopola, obecnie w szpitalu w Gracu, Oeverseegasse 28, prosi krewnych i znajomych o adresy. 3091

Władysław Pawłowski, były urzędnik Kasy oszczędn. z Tarnobrzega, obecnie w Salzburgu, Komitet polski, Ludwig Viktor-Platz 7, poszukuje matki **Anieli Pawłowskiej** z Jarosławia. 3071

Aniela Koliniecka, obecnie w Salzburgu (Tunegger Bezirk l. 26). poszukuje syna **Maryana Kolinieckiego,** urzędnika Tow. roln. ze Lwowa. 3072a

Helena Mazurówna, obecnie w Amstetten, Wagmeisterstr. 32 (D. Austrya), poszukuje p. **Sędzickiej,** kierowniczki Zakładu sierot w Hermanowicach obok Przemyśla, i **Kawalca Jędrzeja.** 3072b

Natalia Męcińska z Małastowa, powiat Gorlice, obecnie Wolfsberg, Kärnten, w domu Maryi Wulcz, poszukuje swej siostry **Honoraty Kisielewskiej** z Gorlic. Ktoby znał jej adres, raczy donieść. 3050 2 2

Józef Sytnik, kierownik szkoły z Małaszowiec, p. Tarnopol, obecnie Feldpost 99, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu żony i brata z Nastasowa. 3037 3 5

Jacek Kaczmarek poszukuje krewnych i znajomych. O wiadomość prosi pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 3033 3 4

Zofia Papp w Wierchomli Wielkiej, p. Piwniczna, Galicya, prosi o podanie swych adresów pp. **Duńkiewiczów, Sienkiewiczów, Matwijasów, ks. Leona Pappa, ks. Włodzimierza Pappa, ks. Kołtuniuka i Jana Lipskiego.** 3062 2 2

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Ewa Stepaniuk,** służąca pp. Keflerów ze Lwowa, ul. Kopernika 30, niech będzie łaskaw donieść p. **Ewie Koller,** Wiedeń, XVIII., Hochschulstrasse 38, Tür 6. 3063 2 3

Bronisław Klober, nauczyciel ze Sokołowa koło Rzeszowa, obecnie podoficer rachunkowy, Feldpost 41, poszukuje żony **Stefanii** i córki Zdzisławy, oraz swoich rodziców z Drohobycza **Jana i Maryi Wyszyńskich.** 3056

Marya Łobodziec z N. Łupkowa, obecnie w Sárvár na Węgrzech, prosi o wiadomość o jej mężu **Wawrzyńcu Łobodziec** z 9 zap. p. p. 3060

Andrzej Szczepankiewicz z Rudek, legionista, poczta polowa Nr 355, prosi o wiadomość o rodzicach, krewnych i znajomych. 2990 3 3

Obwieszczenie.

—o—

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
Bułka warszawska na wodzie á 35 gramów 1 sztuka	—.04
Chleb żytni z mąki nowego typu 1 kg.	—.62
Mleko pełne niezbier. na placach targ. i w sklepach za 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach za 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna za 1 litr	1.20
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja kopa	7.—
*) Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych za 1 kg.	3.48
b) z części przednich za 1 kg.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych za 1 kg.	3.08
b) z części przednich za 1 kg.	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych za 1 kg.	2.68
b) z części przednich za 1 kg.	2.24
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety za 1 kg.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek za 1 kg.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości za 1 kg.	3.70
Szynka gotowana krajana na części za 1 kg.	6.40
Kiełbasa surowa siekana za 1 kg.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona za 1 kg.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona za 1 kg.	3.44
Wędzonka surowa za 1 kg.	3.20
Wędzonka gotowana za 1 kg.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mieszanina za 1 kg.	5.60
Słonina za 1 kg.	4.—
Smalec za 1 kg.	4.20
Cukier:	
w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 kg.	87.—
w głowie za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy za 1 kg.	—.90
w kostce za 1 kg.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.76
Sól kamienna za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa za 1 kg.	—.28
Ziemniaki: za 100 kg. na placach targowych	9.—
Ziemniaki za 1 kg.	—.12
Kapusta kiszona za 1 kg.	—.40
Drożdże za 1 kg.	2.40
Węgiel kamienny w składach za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem przez uprawnion. z dostawą do domu za 1 ctn. cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.02

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak ¼ kg.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, I piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązująca taryfa maksymalna ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 25 lutego 1915 r. L. 11779 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 29 marca 1915 roku.

Prezydent miasta:
Dr. Leo.

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: IV Ploesselgasse 6, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 7, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I. Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski